

Katarzyna Eremus

Piękna, inteligenta, niezależna – model nowoczesnej kobiety w powieściach Emmy Jeleńskiej-Dmochowskiej (2)

Kochając Konrada, Mańka starała się mu pomagać w obowiązkach gospodarskich, a także w miarę możliwości wywierać wpływ na zachowanie i postępowanie Loli, starając się jej uniemożliwić pozamażeńskie schadzki z salonowym wielbicielem. Sam Konrad po kilku latach małżeństwa zrozumiał, że w tym związku nie znajdzie szczęścia, o jakim marzył. Zwierzał się ze swych zmartwień – finansowych, osobistych oraz moralnych – Mańce, wiedząc, że zawsze może liczyć na jej pomoc i zrozumienie. Dla Mańki możliwość wspierania kochanego mężczyzny była niezwykle ważna, dawała jej poczucie moralnej przewagi nad Lolą. Czuli się dumna, że może być dla Konrada wierną przyjaciółką, pomocą w codziennych trudnościach, wyręka w wielu obowiązkach – w myślach określała siebie jako jego prawdziwą żonę, bo to ona była mu doradcą, pociechą i posiadała jego całkowite zaufanie.²⁰ Z kolei Konrad, coraz bardziej świadom, że musi podporządkowywać swoje życie kaprysom lekkomyślnej, próżnej żony, często obarczał Lolę winą za swoje nieudane życie, które daleko odbiegało od wyznawanych przez niego i podzielanych przez Mańkę ideałów.

– Ty nie wiesz, Mańko – mówił – ty nie wiesz, co to jest żyć nie wedle sumienia. Jak to źre! Jak to gryzie! (...) co godzina popełniać czyny złe, nie spełniać czynów dobrych i tak iść dalej i dalej w życie, i to życie marnować. A życie jedno jest tylko, tylko jedno... Ach, gdyby można wrócić!

– Cóżbyś zrobił?

– Nie byłbym brał Loli za żonę. Nigdy! Nigdy! Ona wszystkiemu winna...²¹

Nie tylko kobiety aktywne zawodowo zyskują aprobatę Jeleńskiej. Pisarka zdawała sobie sprawę z faktu, jak trudno jest zwalczać konserwatywne uprzedzenia. Bohaterka *Z miłości*, młoda mężatka Wanda, padła ofiarą takich uprzedzeń. Przed ślubem miała dosyć wyidealizowane wyobrażenia o małżeństwie i wspólnym życiu, które pojmowała przede wszystkim od strony duchowej. Inaczej jednak niż tradycyjnie wychowane w fałszywie pojmowanej niewinności panienki²² wiedziała o fizycznych aspektach związku. Dla męża chciała być nie tylko żoną, ale też przyjaciółką oraz towarzyszką w pracy zawodowej, oraz społecznej. Jej marzenia kolejno rozwiewały się po ślubie, gdyż Karol postrzegał ją przede wszystkim jako kochankę oraz panią domu, troszczącą się o dysponowanie posiłków, czystość i wygląd estetyczny pomieszczeń. Uważał, że ten zakres zajęć, jaki przeznacza Wandzie, powinien jej całkowicie wystarczyć, nie zastanawiając się nawet, do jak monotonnej i pozbawionej celu egzystencji zmusza swoją żonę. Ignorował lub wyśmiewał prośby Wandy dotyczące zmiany narzucanego jej stylu życia. Nie rozmawiał z nią o swojej pracy zawodowej ani społecznej, nie był także zainteresowany tym, jak jej minął dzień. Wykraczanie żony poza wyznaczony jej

zakres zadań postrzegał jako próbę podważenia jego autorytetu oraz chęć uczynienia z niego pantoflarza, na co w swej męskiej dumie naturalnie nie zamierzał się zgodzić. Sytuację Wandy rozpatrywał wyłącznie z własnej perspektywy, dlatego trudno mu zrozumieć, dlaczego jego żona nie jest szczęśliwa. W jej prośbach dostrzegał pretensje i dziwne wymysły, niepokojąco bliskie emancypacji. Rozwiązanie problemu widział w wypełnieniu nadmiaru wolnego czasu żony etykietalnymi obowiązkami towarzyskimi, czyli głównie przyjmowaniem i oddawaniem wizyt.²³ Nie zauważał jednak, że dla poszukującej wyzwań intelektualnych Wandy tego rodzaju zajęcie niewiele różniło się od pozostałych tradycyjnych obowiązków żony i pani domu, a istniejące tradycyjne relacje upodrydniające kobietę względem mężczyzny uznawał za właściwe oraz uzasadnione.

„Jednak te kobiety zawsze mają dziwne jakieś pretensje. I ta nawet... a dotąd było tak dobrze, spokojnie...”. I przypomniał sobie różne opowiadania o ich wiecznej dążności do zagarniania, do władzy, do wpływu na męża. O, co to – to nie. Można żonę kochać – ale być pantoflem – nigdy! Toteż trzeba od pierwszego razu się postawić, od razu pokazać, że z tego nic nie będzie.²⁴

W *Z miłości* oraz *Panience* z kwestią emancypacji wiąże się ściśle zagadnienie pracy kobiecej, nie tylko zarobkowej, ale również charytatywnej. W obu powieściach pojawia się także jej ocena, najczęściej pejoratywna, dokonywana przez mężczyzn, a dotycząca przede wszystkim charakteru oraz wyglądu pracujących kobiet. Zgodnie z ich oczekiwaniami kobieta, w szczególności młoda, powinna wpisywać się w wizerunek domowego anioła o nieskazitelnej urodzie i łagodności charakteru. Leon z *Panienki*, dowiadując się o emancypacji Jadwisi i aktywnym zarządzaniu przez nią majątkiem, wyobrażał ją sobie jako nieatrakcyjną dziewczynę o zaniedbanym wyglądzie, mającą mnóstwo niewłaściwych, męskich przyzwyczajęń.²⁵ Już przed osobistym poznaniem nabrał wobec niej uprzedzeń opartych jedynie na zasłyszanych plotkach niechętnych Jadwisie osób. Emancypantki, szczególnie *gospodarujące i parafialne*²⁶, według niego pachnące *stajnią lub chlewem*²⁷ uważał za rażące śmiesznością, pozbawione wdzięku i podobnie jak wielu innych mężczyzn o konserwatywnych poglądach, nie traktował ich jako potencjalnych kandydatek na żonę.²⁸ Karol z powieści *Z miłości*, którego młoda żona, przytłoczona monotonią codziennego, życia pozbawionego zajęć innych nad wydawanie dyspozycji domowych chciała pomagać w ochronie, zdecydowanie sprzeciwiał się, aby Wanda poświęcała swój wolny czas jakiegokolwiek pracy w obawie, że straci wówczas swoją urodę. Tłumaczył Wandzie, że *żona powinna być przede wszystkim „radością oczu i weselem serca” mężowi*²⁹, a w trosce o rodzinę i dom

każda kobieta odnajdzie szczęście i cel życia. Oczekiwał też, że po dniu spędzonym w biurze będzie mógł przy niej odpocząć, cieszyć się jej urodą, prowadząc przy obiedzie lub kolacji bląhą rozmowę na banalne tematy.³⁰ Nie wyobrażał sobie powrotu do domu, w którym czekałaby żona zmęczona pracą, mająca umysł zaprzątnięty kwestiami ekonomicznymi czy społecznymi.

I przed oczami wyobraźni ujrzał wysoką, płaską, kościstą postać, z czerwonymi rękami i wyschniętą piersią, o bystrych oczach i poważnej a zwiędłej przedwcześnie twarzy. I przy niej drugą, chudą, drobną, z bladą jak opłatek twarzączką i z wielkimi oczami, pełnymi ognia i duszy. I inne jeszcze, starsze i młodsze, o palących się spojrzeniach, o pochylonych barkach, jakby ugięte pod ciężarem wielkim, o skromnych ciemnych szatach i gładko zaczesanych włosach. Przesunęły mu się przed oczami, ciche, zmęczone, włokące z trudem brzemie swoje – upadające prawie pod nim – brzydkie, zbiedzone, na wpół tylko kobiece. O, jakże nieopętne!³¹

Poparcie dla emancypacji wiązało się z krytyką dotychczasowego sposobu wychowania oraz nieprzystającego do zmieniających się okoliczności stylu życia prowadzonego przez część kobiet. Jeleńska sprzeciwiała się małżeństwu z rozsądku, zawieranyemu jedynie ze względów finansowych i dla możliwości prowadzenia światowego życia, a nie z miłości lub przy zawieraniu których miłość odgrywała drugorzędą rolę. Lola z *Kobietą, puchu marny* reprezentuje tę właśnie grupę kobiet. Z Konradem, z którego wyszła za mąż, nie dzieliła zainteresowań, nie posiadała równie szerokich jak on horyzontów intelektualnych. Trudno też ocenić, co naprawdę do niego czuła. Przygotowana do życia w zbytku oraz wśród ludzi spełniających wszystkie jej kaprysy, oczekiwała podobnego zachowania także ze strony męża; inne postępowanie stanowiło dla niej przejaw braku miłości. Swych wymagań nie uważała za wygórowane, chociaż były one kosztowne i mocno nadwyrężały budżet Konrada – nowe suknie, biżuteria, ucześnieństwo w życiu towarzyskim, spędzanie zimy, zgodnie z obowiązującą modą, w Warszawie, podróże zagraniczne. Wszystkie te kaprysy oznaczały wydatki zbyt wielkie jak na dość ograniczone możliwości finansowe Konrada. Mężczyzna był świadom, że prowadzenie oczekiwanego przez Lolę stylu życia nieuchronnie musi doprowadzić do bankructwa, jednak jego próby przeprowadzenia poważnej rozmowy z żoną nie przyniosły żadnego rezultatu. Przed ślubem Lola, podobnie jak jej matka, uważała Konrada za bogatego mężczyznę, co wniosowała z tego, że posiadał znaczny majątek ziemski. Nikt w jej rodzinie nie chciał wierzyć, że majątek ten był obciążony wieloma zobowiązaniami finansowymi, czego przecież Konrad nie ukrywał. Można się jednak domyślić, iż przy

(Dokończenie na stronie 4)